Rok 3 Poznań, w sierpniu 1929 r. Nr. 8

Nowiny Akuszeryjne

Organ Związku Zawodowego Położnych z siedzibą w Poznaniu

Redakcja i Adm.: Poznań, G. Wilda 42, II. p. Otwarte we wtorki i piątki od godziny 11—15.	Konto czekowe: P. K. O., Poznań 211.072	Prenumerata kwart. na prowincji zł 2,00 Numer pojedyńczy w miejscu . . . zł 0,60

Ceny ogłoszeń: cała strona 80.— zł, 1/2 strony 45.— zł, 1/4 strony 25.— zł, 1/8 strony 15.— zł. Rabatu udziela się przy ogłoszeniach 3 krotnych 3%, przy 6 krotnych 5%, przy 12 krotnych czyli całorocznych 8%.

TREŚĆ:

Z Wojewódzkiej Kliniki dla Kobiet i Szkoły Położnych w Poznaniu. (Dyrektor: Prof. Dr. Kowalski).

Dr. M. Prochorow.

Rola krocza w położnictwie i następstwa jego rozdarcie.

(Dokończenie).

Późne powikłania występują dopiero po kilku miesiącach, lub nawet latach, dając tak poważne objawy chorobowe, że wymagają zabiegów operacyjnych celem usunięcia ich.

Jeżeli w warunkach prawidłowych krocze jest podstawą, na której spoczywają narządy płciowe, i przyczynia się do utrzymywania ich w pozycji normalnej, to krocze pęknięte tego zadania spełniać nie może. Przedewszystkiem tylna ściana pochwy, pozbawiona podparcia, zaczyna stopniowo obniżać się, i wreszcie nawet może częściowo wysunąć się przed szparę sromową. Ponieważ bezpośrednio jest połączone z przednią ścianą odbytnicy, ta również się obniża. Macica, której normalne położenie w przodozgięciu jest zależne od sprawnie działającego dna miednicy, najpierw przechyla się ku tyłowi, następnie obniża się coraz więcej, i wreszcie może wypaść zupełnie. W związku z tem i przednia ściana pochwy zesuwa się ku dołowi, a pociągając za sobą pęcherz moczowy, wytwarza w nim zachyłek, w którym gromadzi się mocz. Pod wpływem zastoiny przychodzi do rozkładu moczu, zapalenia pęcherza, w tych przypadkach bardzo uporczywego, zapalenia moczowodów, miedniczek nerkowych i nerek.. Wszystko razem wzięte, powoduje najrozmaitsze, bardzo dokuczliwe dolegliwości, jak zaburzenia w miesiączkowaniu, zapalenia macicy, bolesne oddawanie moczu itd.

Dolegliwości wprost nie do zniesienia wywołuje rozdarcie krocza 3-go stopnia. Rozdarty zwieracz odbytu nie jest w stanie uszczelnić odbytnicę i przez ziejący otwór mimo woli wydobywają się wiatry i stolec, który, spływając po sromie i udach, drażni ustawicznie skórę, wywołując jej zapalenie. Wszystko to czyni taką kobietę niemożliwą przy pracy i w towarzystwie, pomijając cierpienia, jakie chora przechodzi.

Wobec powyższego sam się nasuwa wniosek, że uszkodzenie krocza powstałe podczas porodu, powinno być usunięte t. z. zeszyte. Usunięcie powinno nastąpić natychmiast po porodzie, zanim w ranie osiedlą się drobnoustroje, ponieważ ich rozwój uniemożliwia gojenie się rany i zrastanie tkanek. Wpływ zeszycia polega na zbliżeniu odpowiednich warstw tkankowych i usunięciu zachyłków nadających się do rozwoju bakterji. To się tyczy rozdarć II. i III. — Pierwszy stopień specjalnego leczenia poza zajodynowaniem nie wymaga, ponieważ uszkodzenie to jest mało rozległe i zupełnie powierzchowne.

Jeżeli tak ważnem jest leczenie tych uszkodzeń, to jeszcze ważniejszem jest zapobieganie. Tu wiele zależy od umiejętności położnej w podpieraniu krocza.

Istnieje kilka sposobów podpierania krocza; różnią się one tak techniką, jak zasadą swoją. Szkoła Bumma wychodzi z założenia, że należy zmniejszyć rozciąganie się części miękkich przez uciskanie i ściąganie krocza ku linji środkowej. Jest to „podpieranie krocza" w ścisłem tego słowa znaczeniu. Rodząca leży na grzbiecie lub boku. Położna, dłonią umieszczoną w poprzek na kroczu, obejmuje przez części miękkie wytaczającą się główkę tak, że kciuk i palec wskazujący leżą wzdłuż wędzidełka. Podczas bólu ręka przyciska krocze do główki i usiłuje ściągnąć ku linji środkowej. Sposób ten ma swoje strony ujemne. — Ręka podpierająca, stale sąsiadując z odbytnicą, z łatwością się może zanieczyścić kałem. Pozatem przyciskanie krocza do twardej główki zwiększa i tak już istniejącą niedokrwistość krocza i nawet poniekąd miażdży tkanki, co może ułatwić ich rozdarcie. Podpieranie krocza w pozycji leżącej na boku, jest pozatem o tyle jeszcze niewygodnem, że wymaga obecności osoby trzeciej, której zadaniem jest trzymanie nogi; oprócz tego pozbawia możności stałego kontrolowania tętna płodu.

Na innej zasadzie jest oparty sposób Pinarda. Polega on nie na podpieraniu krocza, lecz na wstrzymywaniu główki i kierowaniu nią. Zaletą tego sposobu jest to, że nieomal w każdym momencie od podpierającego zależy stworzenie mniejszego lub większego odgięcia główki, czyli regulowanie siły ucisku główki na krocze. Kobieta leży na wznak z rozłożonemi i zgiętemi w kolanach nogami. Położna stoi po lewej stronie łóżka, twarzą zwrócona do nóg pacjentki. W chwili gdy ukazuje się większy odcinek główki, spycha się ją kciukiem ku dołowi, powodując zgięcie i wytaczanie się potylicy. Następnie cztery palce lewej ręki opiera się o główkę tuż przed spoidełkiem krocza i stopniowo przepuszcza się pod palcami coraz niższe odcinki główki. Z chwilą ukazania się ciemienia dużego, a następnie guzów czołowych, zakazuje się pacjentce przeć i zmusza się ją do głębokiego oddychania. Następnie każe się równomiernie przeć w przerwie między bólami i wytacza się stopniowo czoło i twarzyczkę płodu.

Ażeby uchronić krocze przed rozdarciem podczas przechodzenia barków, należy odczekać na samoistny zupełny zwrot ich do wymiaru prostego wychodu, do odpowiedniego uda matki. W tym celu po urodzeniu się główki każe się rodzącej przeć. Po dokonanym zwrocie twarzyczki, co nazewnątrz objawia się przez zwrot twarzyczki, chwyta się główkę oburącz w płaszczyznach skroniowych płaskiemi dłońmi i ściąga się ją ku dołowi, sprowadzając w ten sposób bark przedni pod spojenie. Następnie podnosi się główkę ku górze i przez to wytacza się ponad krocze bark tylny. Wytoczenie się dalszych części płodu odbywa się zazwyczaj bez jakichkolwiekbądź trudności.

Dr. Bronisław Walczak.

Kiła u matki i noworodka.

Wśród chorób wenerycznych kiła posiada szczególne znaczenie dla położnictwa. Znaczenie to polega na tem, że choroba ta przenosi się na potomstwo, czyli jest dziedziczna. U ciężarnej, zakażonej kiłą albo nastąpi poronienie, co jest zdarzeniem najczęstszem, albo przyjdzie na świat potomek chory, albo wreszcie może się urodzić potomek na pozór zdrowy, u którego dopiero w późniejszem dzieciństwie objawią się znamiona kiły. To też poznanie, czy ciężarna cierpi na kiłę wzgl. czy dziecko urodzone jest obarczone kiłą dziedziczną, jest rzeczą doniosłej wagi nietylko dlatego, że matkę należy skłonić, by siebie i dziecko poddała odpowiedniemu leczeniu, ale także dlatego, że położna, pielęgnująca matkę chorą na kiłę i jej dziecko, może zarazić samą siebie i przenieść chorobę na wiele innych kobiet, będących pod jej opieką.

Kiła (inaczej zwana przymiot albo syfilis) jest chorobą zaraźliwą, t. zn. osoba, dotknięta tą chorobą, przez bezpośrednie zetknięcie się z osobą zdrową, albo przez zanieczyszczenie lub używanie przedmiotów, używanych przez inne jeszcze osoby, może ich zarazić. Ciężarna, która posiada kiłę, jeszcze w łonie swem zaraża swe dziecko. Dziecko, które przychodzi na świat, jest już chore, choćby wyraźnych objawów choroby nie miało.

Każda choroba zakaźna jest wywolana przez drobnoustrój czyli zarazek. Jest dużo chorób zakaźnych, których zarazki nie są nam jeszcze znane. Nauka ostatnich czasów wykryła jednak dla wielkiej liczby chorób zakaźnych ich przyczynę. Drobnoustrojem, wywołującym kiłę, jest krętek blady. Nazwę tę zawdzięcza swemu kształtowi. Jest to niteczka, spiralnie skręcona, bardzo mała, widzialna jedynie przy silnych (bo około 1000 razy) powiększeniach pod mikroskopem. Posiada ona kilka do kilkunastu skrętów.

Krętek blady znajduje się we wszystkich narządach i tkankach, chorobowo zmienionych, we wszystkich okresach kiły. Ważny stąd wypływa wniosek, że kiła jest zaraźliwa we wszystkich jej okresach.

Wśród sposobów szerzenia się kiły pierwsze miejsce zajmuje zarażanie się drogą płciową. Na 100 chorych kiłowych, więcej niż 90 zaraziło się przy spółkowaniu z osobą chorą. Krętek blady dostaje się do ustroju tylko przez uszkodzoną skórę lub błonę śluzową; osoba zdrowa zaraża się więc tylko wtedy, gdy jad kiłowy dostanie się na jakąś maleńką rankę, pęknięcie lub otarcie, a o takie drobniuteńkie zranienia lub otarcia przy stosunku płciowym przecież nie trudno.

Prócz przy stosunku płciowym może się jad kiłowy dostać do organizmu przy pocałunku, myciu i porządkowaniu przedmiotów używanych przez chorego (naczynia, ręcznik, łóżko itd.) Lekarze i akuszerki czasami zakażają się przy badaniu wewnętrznem, przy podpieraniu krocza itp. czynnościach, przy których zabrudzają sobie ręce wydzielinami lub krwią chorej. Dlatego też tego rodzaju czynności należy załatwiać w gumowych rękawiczkach oczywiście wysterylizowanych.

W jaki więc sposób poznamy, czy mamy do czynienia z osobą chorą na kiłę czy nie? Chcąc na to pytanie odpowiedzieć trzeba się zastanowić nad objawami kiły u dorosłych i noworodków, inaczej mówiąc nad objawami kiły nabytej i wrodzonej.

Syfilis nabyty jest chorobą przewlekłą, ciągnącą się przez dziesiątki lat. Dzielimy go na 3 okresy: na okres pierwszorzędny (wrzód pierwotny), drugorzędny (objawy skórne) i trzeciorzędny (objawy w narządach głębszych).

Okres pierwszorzędny jest to okres wrzodu pierwotnego, czyli twardego szankra. Wrzód pierwotny powstaje zawsze tam, gdzie wtargnęły zarazki do ustroju, a więc na narządach płciowych, koło odbytnicy, na ustach, na brodawce sutkowej (u mamki, która karmi noworodka kiłowego). Na kobiecych narządach płciowych wrzód pierwotny usadawia się najczęściej na większych i mniejszych wargach sromowych, rzadziej w pochwie, koło ujścia cewki moczowej, koło łechtaczki, a jeszcze rzadziej na części pochwowej macicy.

Wrzód pierwotny zawsze jest tylko jeden. Jest to ubytek tkanki, nadżerka o brzegach niewyraźnych, kształt ma okrągły lub nieco wydłużony. Dno wrzodu jest zwykle gładkie, szaro-czerwone. Przy obmacywaniu wyczuwa się, że od dołu jest on zwykle twardy, (stąd nazwa twardy szanker).

Wrzód pierwotny utrzymuje się około miesiąca, potem ginie. Charakterystycznem jest to, że nie boli. Często się zdarza, że kobieta nie zauważy wcale wrzodu pierwotnego i dopiero w 2-gim okresie zjawia się u lekarza.

Mniej więcej tydzień po zakażeniu obrzmiewają gruczoły chłonne w danej okolicy, a więc najczęściej

w pachwinach. Obrzmienie gruczołów utrzymuje się przez kilka tygodni do miesięcy.

W okresie drugim mamy do czynienia ze zmianami w skórze. Zmiany te są różnorakie. Najczęściej spotykamy plamki różnej wielkości (od ziarnka pieprzu do pięciogroszówki). Plamki początkowo są bladoczerwone, później żółtawe, w końcu szarobrązowe. Wysypka ta nie swędzi. Po kilku tygodniach znika. Zamiast plamek dość często spotykamy grudki. Są to drobniutkie guzki barwy początkowo różowej, później ciemno- lub żółtoczerwonej. Grudki te mają słaby połysk, są jakby powoskowane. Po pewnym czasie grudki znikają albo też łuszczą się lub ulegają owrzodzeniu.

Czasami wykwity skórne są mokre. Zjawiają się one wtedy najczęściej na sromie: na dużych i małych wargach i w okolicy łechtaczki. Nie różnią się one prawie wcale od zwykłych owrzodzeń. To też przy stwierdzeniu na sromie nadżerek i owrzodzeń należy zawsze pamiętać o możliwości istnienia kiły. Wysypka grudkowa znika czasami dopiero po roku. Prócz wyżej wymienionych objawów niekiedy występuje t. zw. bielactwo skóry. Najczęściej na szyi, występują białe plamy, otoczone ciemniejszą skórą.

Mniej więcej 3 lata po zarażeniu się występuje okres trzeciorzędny. Charakterystycznym objawem tego okresu są t. zw. kilaki. Są to guzy różnej wielkości (od główki szpilki do gęsiego jaja), mieszczące się w najróżniejszych narządach; kształt mają zwykle kulisty lub jajowaty. Kilaki powstają najchętniej w skórze, mózgu, rdzeniu pacierzowym i kościach, lecz niema miejsca w organiźmie, gdzieby one nie mogły być. Guz taki rośnie bardzo powoli, niszcząc tkankę, w której powstał. Kilaki, które siedzą w skórze lub też pod skórą, mogą zropieć i dać trudno gojące się owrzodzenia. Owrzodzenie takie jest zwykle głęboką jamą, dno jego jest sadłowate, a brzegi jakby podkopane.

Jeżeli więc położna stwierdzi u ciężarnej jakieś owrzodzenie na częściach rodnych, wysypkę skórną lub głęboki kraterowaty wrzód na ciele, wtedy powinna być ostrożną. Oczywiście nie można jedynie na tych wyżej wymienionych objawach opierać swego rozpoznania kiły, istnieje bowiem cały szereg cierpień niekiłowych, które mogą dać objawy podobne do kiły. Najdalej idąca ostrożność jest jednak na miejscu, i taką ciężarną należy natychmiast odesłać do lekarza celem zbadania.

Omówiwszy objawy kiły u matki, trzeba jeszcze zastanowić się nad kiłą u płodu, czyli nad kiłą wrodzoną. Wrodzoną nazywamy ją dlatego, że dziecko w chwili urodzenia się już ma w swojem ciele krętki blade. Płód jeszcze w łonie matki może przebyć kiłę, jedynie brak okresu pierwszorzędnego. Wynikiem tego jest, że płód bardzo często obumiera w łonie matki. To też samoistne, kilkakrotne z rzędu poronienia w III. lub IV. miesiącu ciąży — przyczem odchodzi zwykle płód zmacerowany — powinne zwrócić uwagę położnej na możliwość istnienia kiły. Czasami widzi się na ciele płodu brązowe plamy. Jest to dowód, że płód, jeszcze w łonie matki będąc, przebył wysypkę kiłową.

Najczęściej jednak spotykamy się dopiero w 2 tygodniu, a nawet 3 miesiącu życia z wysypką plamkową i grudkową. Plamy, podobnie jak u dorosłych, są okrągłe lub podłużne, wielkości aż do 5 groszówki, bladoróżowe, niekiedy żółtawoczerwone. Plamki te znikają po kilku tygodniach. Równocześnie z plamkami zjawiają się zwykle grudki. Guzki te mają wielkość od 1 mm do 1 cm i są najobfitsze na udach i podudziach. Czasami całe ciało jest usiane drobniutkiemi grudkami. Po kilku tygodniach poszczególne grudki zapadają się w środku, tworząc jakby talerzyk. Na plamkach i grudkach mogą powstać pęcherze, później krosty.

Zamiast plamek i grudek spotyka się niekiedy u noworodków kiłowych już w chwili urodzenia się pęcherzycę. Na tułowiu dziecka, a przedewszystkiem na dłoniach i podeszwach, zjawiają się pęcherze wielkości od 1 mm do 1 i pół cm. W środku znajduje się płyn mętny, który później staje się krwisty, a nawet ropny. Pęcherzyca kiłowa jest oznaką bardzo ciężkiego przebiegu kiły.

Lecz u noworodka kiłowego spotykamy nietylko zmiany na skórze. Bardzo znamienne dla kiły wrodzonej są objawy na błonach śluzowych. Zajęte są najczęściej, prawie zawsze, błona śluzowa nosa. Wskutek jej obrzmienia dziecko z trudem oddycha, ma sapkę, i ta sapka jest bardzo znamiennym objawem kiły wrodzonej. Z otworów nosowych wycieka krwistoropna ciecz, która zasycha w brudny strupek. Wydzielina stale ciekąca powoduje rozmiękczenie skóry i bardzo bolesne pęknięcia koło skrzydełek nosa. Mniej często niż błona śluzowa nosa jest zajęta błona śluzowa jamy ustnej. Tu spotyka się na dziąsłach, na języku, szarobiaławe blaszki z czerwoną obwódką. Jeżeli blaszka odpadnie, powstanie w tem miejscu owrzodzenie. W kącikach ust i powiek spotyka się również grudki i pęknięcia.

Jeszcze jednym objawem syfilisu wrodzonego są nierzadko występujące zanokcica i przynokcica. Po bokach paznokcia (jednego lub kilku palców) lub u jego podstawy tworzy się zaczerwienienie, później owrzodzenie. Paznokcie stają się suche i kruche, często schodzą.

Zaznajomiwszy się w zarysie z głównemi objawami kiły wrodzonej i nabytej, trzeba się zastanowić nad tem, jak ma postąpić położna, gdy ma do czynienia z ciężarną lub nowrodkiem syfilitycznem.

Już przy zwykłych czynnościach akuszerskich kardynalną zasadą jest jak najstaranniejsza czystość. Położna pielęgnując syfilityczkę, powinna być czystą aż do przesady. Lepiej za dużo niż za mało. Położna powinna pamiętać o tem, że zarazki syfilisu znajdują się w wydzielinach chorej. Każda najdrobniejsza ranka na rękach położnej może być wrotami, przez które wtargną krętki blade do jej ustroju. Nie dość tego! Dziesiątki ciężarnych, rodzących i położnic jest zagrożonych. Wystarczy odrobinka wydzieliny syfilitycznej za paznokciem położnej, która nie dość starannie wydezynfekowała swe ręce, żeby kilku innym zaszczepić zarazę. Znane są liczne przypadki, gdzie właśnie położna stała się przenośnikiem tej zarazy. Więc przedewszystkiem czystość! Po ilości zużytego mydła i lyzolu pozna się sumienność akuszerki. Najlepszym środkiem zapobiegawczym są oczywiście wysterylizowane gumowe rękawiczki, przed każdem badaniem na nowo sterylizowane.

Lecz na tem nie kończy się zadanie położnej. Ciąży na niej jeszcze obowiązek ogólno-społeczny.

Wpływ położnej na swe klientki jest bardzo wielki. Położna powinna należeć również do tych, którzy prowadzą walkę z chorobami społecznemi, do których w pierwszym rzędzie należą choroby weneryczne, a wśród nich najgroźniejsza, bo wyciskająca swe piętno już płodowi, syfilis. Gdy położna stwierdza u swej klientki objawy, o których wyżej wspomniałem, powinna ją skłonić, aby udała się natychmiast do lekarza, a ten rozstrzygnie, czy jest to kiła, czy jakieś inne, niewinne cierpienie. A gdy lekarz potwierdzi podejrzenie położnej w kierunku kiły, powinna swą klientkę skłonić, by poddała się sumiennemu leczeniu. Leczenie to trwa długo, przez kilka, a nawet kilkanaście lat, ale daje rękojmię, że zaraza ta nie będzie się dalej szerzyć.

Z pracy zawodowej

Poród bliźniaczy, brak sklepienia czaszki, położenie nóżkowe.

W końcu listopada 1928 r. o godz. 3-ciej po południu wezwano mnie do ciężarnej z powodu krwawienia. Oświadczono mi, że rozchodzi się o trzecie dziecko i koniec 9-tego miesiąca ciąży. Po dezynfekcji rąk zbadałam pacjentkę zewnętrznie i stwierdziłam: brzuch silnie napięty i szeroko rozciągnięty. Wyczuwałam wiele drobnych części i przypuszczałam, że prawdopodobnie będą to bliźnięta. Dalej pytałam się, kiedy ciężarna zaczęła krwawić i ile krwi straciła. Odpowiedziała mi, że krwawi już od kilku godzin lecz słabo. Po zbadaniu postanowiłam ciężarną na jakiś czas opuścić, bo bólów porodowych dotąd nie było wcale a krwawienie było bardzo nieznaczne. Pozatem powiedziałam jej: „Jeżeli będą bóle, wzgl. wody odejdą, proszę mnie zaraz powiadomić.“,

O godzinie 3-ciej w nocy przyszedł mąż do mnie, ażebym jaknajspieszniej przybyła, bo pęcherz pękł. Po pęknięciu pęcherza zaczęły się bóle. Zaraz kazałam zawezwać lekarza. W międzyczasie ukazała się jedna nóżka w sparze sromowej. Lekarz przybył, zbadał rodzącą i dał zastrzyk. Po kilku silniejszych bólach urodził się płód płci męskiej donoszony bez sklepienia czaszki. Po niespełna pół godziny urodził się drugi płód również w położeniu nóżkowem, także bez sklepienia czaszki, płci żeńskiej. Oba płody były nieżywe, każdy mierzył 48 cm długości. Rodząca podczas porodu utraciła większą ilość krwi z powodu niedowładu macicy. Temperatura została normalną.

M. B.

Położenie czaszkowe, przypuszczalne przodowanie łożyska, później rozpoznany rak szyjki macicznej.

Z początkiem lutego 1929 r. o godzinie 12-tej w południe wezwano mnie do rodzącej, która rodziła po raz trzeci. Po dezynfekcji rąk i sromu rodzącej badałam zewnętrznie i stwierdziłam: położenie czaszkowe. Rodząca była osoba bardzo nerwowa i wrażliwa, więc życzyła sobie, ażeby wezwano lekarza. To też wkrótce posłano po lekarza. W międzyczasie dałam jej lewatywę. Lekarz przybył natychmiast, zbadał rodzącą przez kiszkę odchodową i przypuszczał, że rozchodzi się o przodowanie łożyska, ponieważ rodząca lekko krwawiła. Wówczas lekarz zbadał rodzącą wewnętrznie i stwierdził narośl rakową przy szyjce macicznej. Rodzącą odesłano natychmiast do Kliniki celem operacji. Dziecko wydobyto żywe i donoszone. Macicę z łożyskiem wyjęto z góry a narośl rakowatą, która była usadowiona zupełnie przy szyjce macicznej wyjęto z dołu przez pochwę. (? Red.). Pacjentka była bardzo osłabiona, powoli jednak przyszła do sił. Później leczono ją radem. Dziecko żyło i było zdrowe.

M. B.

Pacjentka, która rodziła 4 razy bliźnięta!

W roku 1917 wezwano mnie do pierwiastki. Po dezynfekcji rąk i sromu rodzącej badałam zewnętrznie i stwierdziłam: brzuch silnie napięty, macica sięgała aż do wyrostka mieczkowatego. Przypuszczalam, że będzie to ciąża mnoga. Nie minęła jeszcze godzina od chwili mego przybycia i urodziło się dziecko płci męskiej bez sklepienia czaszki (żabia główka). Dziecko żyło i było 40 cm długie. Tułów miało długi a rączki i nóżki zupełnie krótkie. Płód pierwszy żył siedem dni, drugi siedem tygodni. Łożysko było nie rozdzielone z dwoma pępowinami.

Ta sama kobieta rok później urodziła powtórnie bliźnięta. Pierwsze dziecko było normalne, 49 cm długie, drugie miało zupełnie sztywną szyję i w bok wykrzywioną. Ręce i nogi były zupełnie bezwładne. Pierwsze zostało przy życiu a drugie zmarło 5 dnia.

W roku 1919 rodziła ta sama kobieta po raz trzeci i też bliźnięta, dwie dziewczynki, obie żyły.

Po 6-ciu latach przyszła dalsza para bliźniąt, dwóch chłopców zdrowych i donoszonych. W tych 6-ciu latach nie było innego porodu wzgl. poronienia. Przebieg porodu był zawsze bardzo szybki i normalny. Matka po tygodniu była zdrową.

A. Kasprowiczowa
położna.

Doniesienia o zebraniach

VII. Zjazd Położnych województw: poznańskiego pomorskiego i śląskiego.

(Dokończenie).

Drugi dzień obrad.

Drugi dzień obrad rozpoczął się o godzinie 10½ przed południem. Jako pierwszy przemówił p. prof. dr. Kowalski i ponownie poruszył sprawę połączenia wszystkich związków dzielnicowych w jedną centralę.

W wolnych głosach wygłosiło kilka położnych swoje żale i niedomagania ze strony materjalnej.

Jako pierwsza kol. Obierska z Bydgoszczy poruszyła kwestję taryfy wojewódzkiej, którą związek mógłby uregulować. Na to p. prof. dr. Kowalski dał szczegółowe wyjaśnienie. Jako druga zabrała głos kol. Janicka z Grudziądza w sprawie kasy emerytalnej, również w sprawie obniżenia podatku dochodowego dla położnych przez Izbę Skarbową. W tej sprawie zabierało głos jeszcze kilka położnych.

Następnie zabiera głos p. prof. dr. Kowalski w sprawie referatu p. Milewskiej z Łodzi i wskazuje

na panujące tam stosunki związkowe oraz zakazuje surowo przedsiębrać jakichkolwiek eksperymentów, mających na celu unicestwienie porodu wzgl. poronienia, gdyż takie zabiegi godzą nie tylko w nasze najżywotniejsze interesy, ale i w potęgę państwa. Pan prof. dr. Kowalski mówi dalej, że tamtejsze województwa podług oznajmienia tamtejszych położnych, posiadają trzy związki, jako to: chrześcijański, żydowski i socjalistyczny. Wpierw one się muszą połączyć, a potem może być mowa o złączeniu się Poznańsko-Pomorsko-Śląskiego Związku. Dalej proponuje p. prof. dr. Kowalski, aby się porozumieć z Krakowem i utworzyć jedną silną podwalinę.

Pozatem p. dr. Skowroński, lekarz powiatowy z Torunia, przedkłada następującą rezolucję, którą trzeba w jaknajkrótszym czasie uzupełnić i wysłać.

„Rezolucja Ogólnego Związku Położnych w Poznaniu w dniach 15 i 16 czerwca 1929 r.

Położne, zebrane na Zjeździe w Poznaniu w dn. 15 i 16 czerwca 1929 r. doszły do przekonania, że należyte uregulowanie bytu i zasad pracy położnych oraz postawienie związku na wysokim stopniu naukowym, może być tylko w należyty sposób uregulowane, jeżeli sprawami położnych będzie kierowała jedna organizacja związkowa. W skład tego związku wchodziłyby samodzielnie pod względem administracyjnym dzielnice. Ponieważ położne z zachodnich województw już są zjednoczone, a jedynie dotąd w b. zaborze austrjackim Kraków posiada jednolity związek położnych, przeto postanowił Zjazd zwrócić się do Krakowskiego Związku Położnych z prośbą, o przyłączenie się do Związku Zawod. Położnych Ziem Zachodnich Polski i utworzenie tej podwaliny do powstania Ogólnopolskiego Związku.

Zebrane na Zjeździe widzą w połączeniu się tych związków najlepszy sposób rozwiązania tych palących kwestyj i jesteśmy przekonani, że wówczas przyłączą się i inne związki do Ogólnego Związku Położnych“.

Wnioski.

Delegatka kol. Janicka z Grudziądza podaje do wiadomości ciekawy wykres utworzenia kasy emerytalnej, którąby była pod nadzorem państwa.

Koleżanki Obierska z Bydgoszczy, Haładudzianka i Skubińska z Torunia stawiają jednolite wnioski w sprawie podatku skarbowego.

Na tem tle powstała żywa dyskusja. Prezesowa Grześkowiakowa w podobnych wypadkach radzi zwrócić się do związku, któryby mógł przeciwdziałać, a nie dopiero po zapadnięciu wyroku, jak to zwykle dotąd bywało.

Kol. Janicka z Grudziądza proponuje, by się zaraz zwrócić do adwokata, któryby dał wyczerpujące dane, w których wypadkach urzędy podatkowe mogą zająć rzeczy prywatne, a nawet pensje w kasie chorych.

Delegatka kol. Obrączkowa stawia wniosek, by Wydział Zdrowia Publ. zmuszał położne do uczęszczania na zebrania miesięczne wzgl. kwartalne.

Co się tyczy uczęszczania na zebrania, odczytuje kol. Klugowa 5 punktów, do których dobra organizacja zastosować się powinna.

Po wyczerpaniu wniosków nastąpiła przerwa obiadowa.

O godzinie 2,45 przystąpiono do dalszych obrad mianowicie do wyboru nowego Zarządu.

Wybór prezesowej został uskuteczniony przez głosowanie kartkami, z których większość głosów otrzymała kol. Grześkowiakowa z Krzesin.

Zarząd składa się więc jak następuje:

Prezesowa — Grześkowiakowa, wiceprezesowa — Świętek, sekretarka — Kasprowiczowa, wicesekretarka — Sarnowa, skarbniczka — Klugowa.

Do komisji rewizyjnej powołano koleżanki:

Englową, Rychterową i Bronikowską.

Wybór członków administracji i redakcji odłożono do następnego zebrania Zarządu wzgl. zebrania plenarnego.

Przewodnicząca Zjazdu kol. Więckowska dziękuje wszystkim obecnym za zaufanie oraz życzy nowemu Zarządowi, jak i całemu Związkowi pomyślnego rozwoju. Przy tej sposobności zebrano składki dobrowolnej na mszę św. w kwocie 15,20 zł.

Po wzajemnych życzeniach wzniesiono na cześć pp. lekarzy okrzyk: Niech żyją! O godz. 3½ zakończono 2-dniowe obrady hymnem „Boże coś Polskę“.

Komunikaty
Zarządu, Redakcji i Administracji N. A.

Komunikaty.

Szan. Koleżanki, które zamówiły książkę „Nauka Położnictwa“, wzgl. które zapłaciły I ratę, upraszamy o odebranie jej, ponieważ czas już minął, a książki muszą być do końca sierpnia rb. odebrane i zapłacone. *Redakcja i Administracja.*

Ogłoszenie.

Następne plenarne zebranie położnych odbędzie się w poniedziałek, 2 września 1929 r. o godz. 6-tej po południu w Wojewódzkiej Klinice dla Kobiet przy ul. Polnej 17.

O liczny udział i punktualne przybycie uprasza

Zarząd.

Podajemy ponownie do wiadomości. iż Redakcja i Administracja naszego czasopisma znajduje się w Poznaniu przy ul. Górna Wilda 42 II p.

Redakcja „N. A.“ prosi Szan. Koleżanki o chętniejsze nadsyłanie swych spostrzeżeń z praktyki zawodowej celem ogłoszenia ich na łamach naszego czasopisma!

Nie zrażajcie się, Szan. Koleżanki, tem że niejednokrotnie referaty Wasze zostają tylko w streszczeniu umieszczone

Wiadomo z pewnością wszystkim, że każde pismo podlega cenzurze.

Szanownym koleżankom i abonentkom naszego czasopisma „N. A.“ podajemy do wiadomości, iż cena prenumeraty jednego egzemplarza przy odbiorze wprost z administracji wynosi miesięcznie 60 gr. Prenumerata kwartalna na prowincję pod opaską włącznie z przesyłką wynosi 2-zł.

Uprasza się opłacać prenumerate regularnie co kwartał.

Redakcja.

Już największy czas wpłacać prenumeratę za III. kwartał.

Książki p. Prof. Dr. Kowalskiego „Nauka Położnictwa“ Wydanie II. można jeszcze nabyć w Administracji „N. A.“ w Poznaniu przy ulicy Górna Wilda 42. II. p.

Koleżanki, członkinie Związku Położnych oraz abonentki naszego czasopisma odebrać mogą książkę po zniżonej cenie 20-zł. Na koszta przesyłki należy dołączyć 1-zł.

Do Centralnego Związku Położnych w Poznaniu.

Za przesłane życzenia i dyplomy w dniu naszego jubileuszu zawodowego składamy serdeczne podziękowanie.

Franciszka Kluczniok. *Franciszka Sekułowa.*
Anna Gławatty. *Anna Płaczkowa.*
Augustyna Djhringer. *Florentyna Górecka.*
Magdalena Dzierzenga.

Wiadomości z zebrań

Plenarne zebranie położnych w Poznaniu.

Dnia 5 sierpnia 1929 r. o godzinie 6-tej popołudniu odbyło się plenarne zebranie położnych w Poznaniu w Wojewódzkiej Klinice dla Kobiet przy ulicy Polnej przy udziale 40 położnych.

Hasłem „Jedność“ zagaiła zebranie prezesowa koleżanka Grześkowiakowa z Krzesin.

Po uiszczeniu składek członkowskich i odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania omawiano sprawę kasy pogrzebowej, która pozostała dotąd na martwym punkcie. Na salę wykładową przybył p. dr. Stöckel i zaproponował położnym omówienie spostrzeżeń z praktyki zawodowej. Kilka koleżanek przedstawiło swe spostrzeżenia. Jako pierwsza kol. Zawidzka z Borku poprosiła p. dr. Stöckel'a o wyjaśnienie, co było powodem cesarskiego cięcia u pierworódki, którą odesłała do kliniki? — Kol. Klugowa zareferowała o krwawem stolcu u noworodka; kol. Kionowa o upławach żółtych u nowrodka; kol. Nowakówna z Żabikowa i Kaberska z Poznania o zamartwicy i drgawkach u noworodka; kol. Andrzejewska o położeniu pośladkowem, wodogłowicy i sztucznem odżywianiu noworodka. Kol. Swiętkowa o ciężkiej zamartwicy i jegoż cuceniu przez 1½ godz. z dobrym wynikiem dla dziecka. Kol. Brykczyńska o pewnem tętnie, później płodem zniszczonym. Kol. Kubiakowa o 5-miesięcznej ciąży — suchej. Kol. Winkowska z Krotoszyna o „ciąży urojonej“, później zatrzymanie gazów i żadnego dziecka. Pan dr. Stöckel udzielił na zapytania bardzo szczegółowych objaśnień, za co jemu składamy staropolskie „Bóg zapłać!“

O godz. 7 i pół zebranie solwowano.

Kasprowiczowa, sekretarka.

Pierwsze zebranie kółka lokalnego położnych we Wrześni.

Dnia 11 marca 1929 r. o godz. 1 popołudniu odbyło się pierwsze zebranie Kółka Lokalnego Położnych we Wrześni, przy udziale 9 położnych. Również zaproszona została delegatka kol. Reszelewska z Centralnego Związku Położnych na Poznańskie, Pomorskie i Śląskie.

Zaproszono też lekarza powiatowego, który z powodu nagłego wyjazdu na zebranie przybyć nie mógł.

Porządek obrad był następujący: 1. Zagajenie; 2. założenie kółka lokalnego; 3. wpis członkiń; 4. wybór Zarządu; 5. wolne głosy; 6. zakończenie.

Zebranie zagaiła delegatka kol. Reszelewska, nawołując do założenia kółka lokalnego na powiat wrzesiński. Kółko jednomyślnie zostało utworzone i wpisało się do niego 8 koleżanek. Pozostało jeszcze 7 poza organizacją, które mimo zaproszeń nie raczyly przybyć na zebranie.

Praca organizacyjna na miejscu jest bardzo trudną, lecz jest nadzieja, że z czasem i nieświadome jednostki dadzą się przekonać.

Z kolei przystąpiono do wyboru Zarządu: na przewodniczącą wybrano kol. Bratkiewiczową, zarazem jako skarbniczkę; na sekretarkę kol. Pankowską z Wrześni.

W wolnych głosach omawiano sprawy dotyczące naszego zawodu. W końcu obrad podziękowano deleg. kol. Reszelewskiej za przybycie i za dodanie otuchy w zorganizowaniu kółka. O godz. 2 i pół zebranie solwowano. *H. Pankowska,* sekretarka.

Zebranie jubileuszowe.

Rybnik (G. Śl.). Dnia 3 lipca 1929 r. o godz. 3 po południu odbyło się w Rybniku nadzwyczajne zebranie położnych połączone z uroczystością jubileuszową w pięknie udekorowanej sali p. Budnego.

Zebranie zaszczycili swą obecnością pp.: w zast. lekarza powiatowego dr. Głowiński i przedstawiciel Wydziału Powiatowego Grychtał oraz kol. Więckowska z Katowic i liczne grono koleżanek powiatu rybnickiego.

Zebranie zagaila przewodnicząca kol. Szalecka z Rybnika haslem „Szczęść Boże“. Na wstępie udzielila głosu lekarzowi dr. Głowińskiemu, który złożył jubilatkom życzenia pomyślności w pracy zawodowej.

Z kolei złożyły jubilatkom życzenia w serdecznych i wzniosłych słowach koleżanki Więckowska i Szalecka. Następnie zostały jubilatkom wręczone patenty z Województwa Śląskiego w dowód uznania pracy

w zawodzie; również otrzymały jubilatki z Wydziału Powiatowego dar pieniężny na 40 lat we wysokości 75 zł i na 25 lat we wysokości 50 zł. Towarzystwo Położnych Oddziału Rybnickiego ofiarowało jubilatkom pamiątkę w złotych i srebrnych broszkach.

Z Centralnego Związku Położnych otrzymały jubilatki życzenia oraz dyplomy pamiątkowe za uznaną pracę zawodową.

Kol. Szalecka odczytała przesłane życzenia, za które jubilatki na piśmie składają podziękowanie. (Patrz na innem miejscu).

Przy winie, herbatce i przekąskach wzniesiono toast na cześć jubilatek. Po ożywionej dyskusji wygłosiły koleżanki referaty z praktyki zawodowej. Po raz drugi przemówiła kol. Więckowska, nawołując by położne zachowały swą moralność i nie narażały się przestępstwom, nie tylko ze względu na karę cywilną, ale przedewszystkiem na nienarażenie się Bogu. P. dr. Głowiński oświadcza tutaj, że powstają spostrzeżenia chorób, które pochodzą od zabiegów, stosowanych może ze strony położnych zawodowych.

O godz. 6-tej popołudniu odśpiewaniem pieśni „Serdeczna Matko“ zakończono uroczystość jubileuszową. *G. Szalecka*, przewodnicząca.

* * *

Zebranie położnych w Pszczynie.

Pszczyna. Dnia 13 lipca 1929 r. o godz. 10-tej przed południem odbyło się zebranie położnych w Pszczynie na sali p. Białasa, przy udziale 60 członkiń. Zebranie zagaiła przewodnicząca kol. Obrączkowa hasłem „Szczęść Boże naszemu zawodowi“. Koleżanka Obrączkowa odczytała protokół z ostatniego zebrania, który przyjęto bez zastrzeżeń. W międzyczasie przybyli na zebranie lekarz powiatowy p. dr. Rogaliński oraz jego sekretarz z Pszczyny.

Lekarz powiatowy przemówił w bardzo wzniosłych słowach do zebranych i wskazał, że obowiązkiem każdej położnej jest należenie do organizacji i połączenie się w Głównym Związku Położnych w Poznaniu. Prelegent zaznaczył, że o ile możności starać się będzie, ażeby zawsze jeden z lekarzy przybył na nasze zebranie.

Uchwalono rezolucję dot. kursów przeszkolenia położnych protestującą: „żadna położna obwodowa nie da 240 zł, żąda li tylko nagrody od Wydziału Powiatowego, również żąda obustronnego wolnego biletu kolejowego do miejsca odbywającego się kursu“. Rezolucja została wręczona p. lekarzowi powiatowemu w dwóch egzemplarzach.

Następnie przyjęto 5 nowych członkiń. Koleżanki popłaciły składki członkowskie i abonament za gazetę „N. A.“ Zamówioną książkę „Nauka Położnictwa“ odebrało już 39 położnych. Pozostało jeszcze 16 książek, które w krótkim czasie członkinie poodbierają. P. dr. Rogaliński potwierdził, iż każda położna musi książkę tę posiadać.

O godz. 11 i pół przedpoł. pieśnią „Boże coś Polskę“ zebranie solwowano.

Fr. Obrączkowa, przewodnicząca.

Protokół kwartalnego zebrania położnych w Środzie

Dnia 4 lipca 1929 r. odbyło się kwartalne zebranie położnych w Środzie w mieszkaniu kol. Pietrzyńskiej.

Zebranie zagaiła przewodnicząca kol. Popkowa. Porządek obrad podzielono na 9 punktów.

1 i 2 pkt. Uchwalono przyjąć propozycję Państwowej Kasy Chorych dot. honorarjum w wysokości 21,— zł za każdy poród.

W czasie obrad przybył na zebranie zaproszony zastępca Wydziału Powiatowego p. Mocek.

Dalej uchwalono, aby dostarczano powózek. Również uchwalono jednolitą taryfę dla położnych za wykonane porody. Uznano za konieczne wysłanie umotywowanego wniosku do Okręg. Urzędu Ubezpieczeń w Poznaniu.

3 pkt. Zebranie otrzymało do wiadomości treść pisma Wydziału Powiatowego, że dzieło „Nauka Położnictwa“, wydane przez prof. dr. Kowalskiego, nie zostanie dla obwodowych położnych na koszt Wydziału zamówione.

4 pkt. Zaproszony na zebranie lekarz powiatowy p. dr. Białobrzeski dla braku czasu nie przybył.

Uchwalono udać się do miejscowego Związku Lekarzy z prośbą o wydelegowanie jednego z lekarzy, celem przybycia na zebranie do wygłoszenia referatu.

5 pkt. Przewodnicząca kol. Popkowa oznajmiła, że każda położna winna odbyć kurs uzupełniający.

6 pkt. W sprawie projektu utworzenia Kasy Emerytalnej dla położnych, proponowano udać się do Centralnego Związku Położnych z prośbą o wypracowanie odpowiedniego regulaminu.

7 pkt. Przyszłe zebranie położnych odbyć się ma w lokalu publicznym. Uchwalono skomunikować się z p. Hologą, właścicielem cukierni w Środzie.

8 pkt. Ksiądz Pawlak, który również zaszczycił nasze zebranie, miał wykład o chrzcie św.

9 pkt. W końcu nastąpiło uregulowanie składek członkowskich i wygłoszenie referatów z praktyki zawodowej koleżanek Pietrzyńskiej i Popkowej oraz sprawozdanie z odbytego Zjazdu Położnych w Poznaniu, poczem zebranie solwowano.

A. Popkowa, przewodnicząca. *Pietrzyńska*, sekretarka.
Akuszewska, skarbniczka.

* * *

Kwartalne zebranie położnych w Kościerzynie.

Kościerzyna (Pomorze). Dnia 28 marca 1929 r. odbyło się kwartalne zebranie Kółka Lokalnego w Kościerzynie przy udziale 13 położnych.

Zebranie zagaiła przewodnicząca kol. Ossowska z Kościerzyny. Na zebranie zaproszono jako gości koleżanki: Dunstową z Kartuz i Englerową z Tczewa.

Porządek obrad podzielono na 7 punktów:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania.

2. Sprawozdanie koleżanki przewodniczącej z delegacji Zjazdu Położnych w dniach 15 i 16 czerwca r. b. w Poznaniu.

3. Sprawa podwyższenia opłaty za porody z Kasy Chorych.

Proponowano za każdy przeciętny poród, wzgl. poronienia 25,— zł i 100 gram. waty. Za poród bliźniaczy 40,— zł i to tylko dla członków stowarzyszenia.

Dla niecziłonków I. p. 20,— zł, za II. p. bl. 30,— złotych i żadnej waty.

4. Proponowano założyć kasę pogrzebową na następujących warunkach: Wszystkie członkinie, które ukończyły 40 rok życia miałyby płacić wstępnego 5,— złotych jednorazowego i 1,— zł od każdego porodu. Członkinie, które jeszcze nie ukończyły 40 lat, miałyby płacić wstępnego 3,— zł i 50 groszy od każdego porodu. (Czyby na te warunki koleżanki się zgodziły? — Dopisek red.). Sumę tę należałoby co kwartał odsyłać do głównej kasy pogrzebowej.

5. Koleżanki, które usługują przy chrzcie w kościele i nie podporządkowują się uchwale, zostaną z Towarzystwa wykluczone.

6. Proponowano wystosować wniosek do Wydziału Powiatowego, ażeby książka prof. dr. Kowalskiego „Nauka Położnictwa“ została położnym obw. bezpłatnie doręczona.

7. W końcu uchwalono, że walne zebranie kwart. położnych odbędzie się w październiku r. b.

L. Ossowska, przewodn.

Zebranie kwartalne w Inowrocławiu.

Inowrocław. Dnia 3 lipca 1929 r. odbyło się zebranie kwartalne Kółka Lokalnego Położnych u kol. Echertowej.

Przewodnicząca poruszyla najważniejsze sprawy, które wzięto pod obrady. Szczegółowo omawiano Zjazd Położnych odbyty 15 i 16 czerwca rb. w Poznaniu. Pozatem omawiane zostały sprawy zawodowe, dotyczące miejscowego kółka.

Chlipalska, sekretarka.

Małe notatki

Trzech braci urodzonych w jednym i tym samym miesiącu. Zdarza się czasem przypadek, oczywiście bardzo rzadki, że w rodzinie (nie liczącej trojąt), trzech braci w jednym i tym samym dniu i miesiącu ujrzeli światło dzienne i to: ośmioletni Joachim, siedmioletni Eugenjusz i jednoroczny Henryk. Obchodzą oni w dzień 17 maja wspólnie swoje urodziny.

21 dzieci. Żona robotnika wiejskiego Schlawego na Pomorzu, mająca lat 40, urodziła z jednego małżeństwa 21 dzieci. Przy życiu pozostaje 14, a zmarło 7 dzieci.

Fraszki bliźnięta. Pani Kohn ma bliźnięta — dwóch chłopców. Mały Moryc ogląda ciekawie swych braciszków i pyta: Mamo, czy zatrzymamy obydwóch, czy tylko do wyboru?

Odpowiedzi redakcji.

Położna Leokadja Zawidzka z Borku.

I zapytanie: Czy niezamężna (panna), która rodziła dwoje dzieci nieślubnych, może zostać położną?

Odpowiedź: Według rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej art. 8, wiersz 4-ty nienaganne prowadzenie się. (Warunek). Musi posiadać świadectwo moralności wystawione przez Urząd Policyjny.

II zapytanie: Czy położna, która złożyła egzamin w Łodzi, może praktykować w Wielkopolsce?

Odpowiedź: Położna, która złożyła egzamin, a otrzymała dyplom wyszkolenia, uprawniający do zgłoszenia i przestrzega przepisów władz, może wszędzie się osiedlić i wykonywać swój zawód jako położna.

Myśli.

Grotem zadana, zagoi się rana.
Odrosną bory, ścięte przez topory.
Ale złośliwe słówko — niby jad kaleczy.
Rany, zadane słowem, nic nie uleczy.

Czcionkami: Drukarni L. Kapeli w Poznaniu. — Wydawca: Zawodowy Związek Położnych M. Klattówna i St. Klugowa, Poznań